

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACYJNY

Wychodzi codziennie rano oprócz dni po

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 14

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop., przed treścią 50 k.
 na 1-ej stronie za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 50 kop.
 za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop.
 drobne za jeden wyraz petitem 3 k.
 100 od tysiąca egzemplarzy 5 rub. 7 pocztowej.

„Pamięci Jana Gadomskiego — Koledzy“

Cena rub. 2 za egzemplarz broszurowany; rub. 2:50 w

Księga pamiątkowa, wydana w formie ozdobnego albumu, zainicjowana przez Henryka Sienkiewicza, zawierająca prace najwybitniejszych autorów polskich. Do nabycia w administracji „Biblioteki dzieł Wyborowych“, Warecka 14, oraz we wszystkich księgarniach. 5 2129 3

Sala Miejska TEATR POLSKI Sala Miejska

Dziś, we środę dnia 12 grudnia r. b.

„MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ“

wodewil w 3 aktach, napisał Gero.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

Kalendarz Miński na rok 1908

wydany nakładem Mińskiego Towarzystwa Dobroczynności

wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach Makowskiego w Mińsku i Wilnie, Zawadzkiego w Wilnie i w innych.

Cena 35 kop.

6 2136 2

DZIENNIK WILEŃSKI

w roku 1908 wychodzić będzie w formacie znacznie zwiększonym. W odcinku zamieści nową powieść

HENRYKA SIENKIEWICZA

::: „PONAD ŻYCIEM“ :::

Prenumerata wynosić będzie: w Wilnie rb. 6 rocznie na prowincji rb. 8 rocznie
 —: Do końca roku bieżącego cena pozostanie ta sama —:

Nakładem Redakcji wyszły Wspomnienia z przeszłości Eugenjusza Kowalewskiego i Polityka Kola posłów Polaków z Litwy i Rusi Włodzimierza Dworaczka i są do nabycia w Administracji i we wszystkich księgarniach. Cena broszurki 30 kop.

Dziś Ogólne Zebranie Towarzystwa Pomologicznego, o g. 5 1/2. Wielka № 4.

Kto życzy sobie nabyć nowe, eleganckie zagraniczne frakowe ubranie bardzo tanio? Proszę zgłosić się na ulicę Garbarską, domu № 1, mieszk. № 23. 3 2217 2

Prosimy
 każdego czytelnika
 przy kupowaniu
 towarów
 powoływać się
 na ogłoszenia, czytane
 w „Dzienniku Wileńskim“.

Sesja delegacji austriackiej.

Monarchia austro-węgierska, jakkolwiek tworzy jedno państwo, nie posiada jednak żadnego wspólnego ciała przedstawicielskiego. Nad wspólnymi dla obu państw monarchii sprawami obradują osobno dwie delegacje, wybierane przez sejm węgierski i przez wiedeńską Radę państwa. Dwa te ciała dojść muszą do jedno-

znaczających uchwał i jakkolwiek jest to trudnem, jednakże jakoś rząd daje sobie radę.

W tym roku sesja delegacji austriackiej była szczególnie ciekawa z dwóch względów. Przedewszystkiem była to pierwsza delegacja, wysyłana przez parlament odnowiony, oparty na głosowaniu powszechnem. Powtóre zaś delegacja zbierała się pod świeżym wrażeniem demonstracji antyruskiej w parlamencie, wywołanej pruskim projektem wyłączenia.

Zmiany w Radzie państwa odbyły się wyraźnie na składzie delegacji. Upřednio z pośród 40 członków delegacji było 19 Niemców, 8 Czechów, 6 Polaków, 2 południowych Słowian, 1 Rusin i 4 Włochów. Delegacja obecna składa się z 16 Niemców, 9 Czechów, 7 Polaków, 3 Słowian południowych, 1 Rusina, 1 Rumuna i 3 Włochów. Skład partyjny jest też znacznie odmienny. Z 19 Niemców dawniej 14 należało do liberałów, obecnie zaś jest ich tylko 6, gdy socjalno-chrześcijańskich jest 10 i socjalistów 2. Podobne zmiany zaszły i wśród innych narodowości. Wybory do delegacji odbywają się według krajów, to znaczy, że posłowie do parlamentu wiedeńskiego, będący przedstawicielami pewnego kraju, wybierają z pomiędzy siebie tyle delegatów, ile ich krajowi przysługują.

Galicia miała 7 delegatów w parlamentach upřednich. Większość jednak przedstawicieli galicyjskich należała wówczas do Kola Polskiego i ono to właśnie wyznaczało delegatów z Galicji. Obecnie jest inaczej. Nietylko Kolo Polskie ule-

gło zasadniczej zmianie i zamiast większości zachowawczej ma demokratyczną, ale zarazem wskutek odzienia się ludowców nie mieści ono w sobie większości przedstawicieli Galicji, z ogólnej bowiem liczby 105 tylko 52 do Kola należy. Były gorliwe zabiegi, żeby doprowadzić do sojuszu ludowcowo-ruskiego-socjalistycznego i całkowicie Kolo Polskie wykluczyć z udziału w delegacjach. Ludowcy galicyjscy nie dali się pociągnąć do takiej roboty i woleli zawrzeć układ z Kolem Polskiem. Wskutek tego z 7 delegatów galicyjskich oddano, jak robiono i dotąd, 1 mandat Rusinom (Romańczukowi), z pozostałych zaś 6 przyznano 4 Kolu i 2 ludowcom. Z Kola weszli 2 demokraci, Głabiński i Duleba, 1 konserwatysta, Dzieduszycki i 1 nowonawrócony na centrowca konserwatysta, Kozłowski. Z ludowców Stapiński i Łuszczkiewicz.

Nowym i niespodzianym nabytkiem polskim jest przedstawiciel Śląska, ks. Londzin. Kraik ten daje 1 delegata, to też stronniactwa się ułożyły, że w ciągu 6 lat 4 razy delegatem będzie Niemiec, raz Polak i raz Czech. Losowanie dało tym razem pierwszeństwo Polakowi. Do 7 utrzymanych w ten sposób głosów polskich dodać jeszcze należy 2 Polaków z Izby Panów (Madeyski i Wodzicki), gdyż przedstawiciele tej Izby wysyłają do delegacji również swoich przedstawicieli.

Zmiany, zaszły w składzie delegacji, muszą się z czasem odbić i na polityce zewnętrznnej państwa, zwłaszcza zaś na stosunku jego do Niemiec. Stale przeciwni byli trójprzymierzu Czesi i idący za nimi inni Słowianie, od czasu zaostrożenia się stosunków polsko-niemieckich coraz bardziej wrogie wobec sojuszu stanowisko zajmują Polacy. Wreszcie wśród Niemców najwybitniejszy udział biorą teraz chrześcijańsko-socjalni, szczerze austriacko usposobieni i niechętni względem Prus.

Niepodobna jednak sądzić, żeby nastroj delegacji mógł się na polityce zewnętrznnej odbić odrazu. Polityka zewnętrznna i w krajach z bardzo rozwiniętym parlamentaryzmem nie w Austrii jest dziedziną, najmniej podlegającą wpływowi ciał przedstawicielskich, w Austro-Węgrzech zaś spoczywa ona wyłącznie niemal w ręku monarchy i jego otoczenia. Delegaci rozumieją nadto, że kierunek polityki zewnętrznnej nie może zmieniać się z dnia na dzień, że zmiana może nastąpić tylko po szeregu przygotowań dyplomatycznych, wynikających się z pod bezpośredniego wpływu ciał przedstawicielskich. Mogą więc oni wywierać nacisk na dwór i rząd, ale ze stanowiska interesów państwowych nie mogą uciec się do brutalnych środków: wyrażenia nieufności ministrowi spraw zagranicznych i nieuchwalenia budżetu tego ministerjum. Jest to tem trudniejsze, że Austria na razie ma do wyboru dwa tylko pizymierza, albo z Niemcami, albo z Rosją i druga możliwość nie uśmiecha się bynajmniej wielu przeciwnikom dzisiejszej polityki, opartej na sojuszu z Niemcami.

Zważywszy to wszystko, zrozumieć, dlaczego protest przeciwko Prusom przybrał w delegacji tak łagodną względnie formę. W imieniu Polaków przemawiał prezes Kola, Głabiński, który wyraził oczekiwanie, że monarchia będzie zupełnie niezależną w wyborze sprzymierzeńców i w przyszłości będzie zawierała tylko takie przymierza, które nietylko popierają jej potęgę na zewnątrz, lecz również nie obrażają w stosunkach wewnętrznych zasady równouprawnienia narodów. Austria powinna stale zdawać sobie sprawę ze swej wła-

dy, ażeby przeprowadzać zachowanie praw swych poddanych zagranicą. To nie zawsze ma miejsce, jak widać ze stale wzrastających wydatków i naruszenia umów międzynarodowych. Szczególnie niezachowanie równouprawnienia narodowości w Prusach jest najnowszym projektem praw o przymusowym wyłączeniu, popępowany w całym świecie kulturalnym.

Posel Głabiński powoływał się dalej na akty kongresu wiedeńskiego, w których Polakom w Rosji, Austrii i Prusach zapewniono poszanowanie prawa swobodnego przenoszenia się, własności i interesów narodowych. Można by apelować do Austrii i innych mocarstw, które podpisały traktat, z racji wypełnienia tych postanowień, mówca jednak nie uczynił tego, gużył takie historyczne rzuty oka wstecz są dla Polaków nieskończenie bolesne. Coby powiedział rząd pruski, gdybyśmy w słusznym odwecie odważyli się prowadzić tę samą politykę w Austrii przeciwko pruskim poddanym? Wobec tych środków rządu pruskiego, urągających zasadom kultury chrześcijańskiej i prawa międzynarodowego, uważamy właśnie ze stanowiska interesów austriackich za swój obowiązek dać wyraz naszym poważnym ostrzeżeniom i zastrzeżeniom.

Rząd pruski należy oczywiście odróżnić od narodu niemieckiego. Mamy nadzieję, że twórcza, nie dająca się skrepić moc postępu i ideały wielkich mistrzów narodu niemieckiego w końcu wezmą górę i zwycięsko wkroczą również do polityki rządu pruskiego. Żywimy jednak uzasadnione wątpliwości wobec istniejących sojuszy, ponieważ takie środki są zdolne do rozniecenia narodowych przeciwieństw i nie pozwalają na ich uspokojenie. Głosujemy za przewidywanym budżetem, jakkolwiek oczywiście bardzo nam trudno w tej chwili zapanować nad wzburzonym uczuciem.

Minister spraw zagranicznych, bar. Aehrenthal, zaprotestował przeciwko wtrącaniu się do spraw wewnętrznych zaprzyjaźnionego państwa, rozwinęła się jednak dalsza dyskusja, w której było parę ciekawych momentów. Czesi wyrażali sympatję dla Polaków, a niechęć do Niemiec, przytem znany ze swego rusofilstwa dr. Kramarz dowodził, że postępowanie Rosji wobec Polaków jest bądź co bądź inne. „Rozumiem — mówił — że naród chwytają za broń, ażeby bronić swojego bytu narodowego, ale gdy naród wyłącza, pozbawia dobytku biednych ludzi, którzy zawiniли tylko przez to, że chcieli zachować swą narodowość, to nie jest obrona narodowa. Konfiskacja w Rosji była aktami obrony. Były, być może, okrutne, ale tam było powstanie. Polacy w Prusach nietylko nie urządzali powstania, ale w r. 1870 wiernie bili się za wielkość Niemiec. Nie dziwcie się zatem, gdy Polakom krwawi się serce i że my, wierni uczuciom braterskim, współczujemy z nimi“.

Względem odmiennie stanowisko zajął liberalny Niemiec, Pacher. Ten utrzymywał, że Prusy działają w koniecznej obronie i nie uciekają się do tak gwałtownych środków, jak inne mocarstwa. Anglii, jego zdaniem, wypędzili Irlandczyków do Ameryki, w Rosji musiały dźgnąć tłumy więźniów polskich kolonizować Syberję. W Prusach natomiast wykupywano od Polaków ziemię, ponieważ nie widzieli innej drogi wobec rosnącej Słowiańszczyzny. Nie dziwie się tam zamach, oparty na gwałcie, lecz rozporządzenia wydawane są drogą konstytucyjną. Inny Niemiec, Hofmann von Hellendorf, rozwijał myśli podobne i idziwił się, dlaczego Polacy nie protestują przeciwko postępowaniu

Rosji z ich rodakami. Pruskie przedłożenie o wyłączeniu przeprowadzone jest drogą konstytucyjną, gdy w Rosji używa się rozporządzeń administracyjnych, opartych na sile. Wspomniał też o Rusinach i rzekomych burdach wyrządzanych im przez Polaków w Galicji, jakkolwiek Rusini obecnie po swych karczemnych burdach utracili dawne sympatie Niemców austriackich.

Odpowiadał mu Kozłowski. Wykazał, że porównywanie losu Rusinów w Galicji z losem Polaków w zabiorze pruskim jest niedorzecznością. Wspomniał też, że i parlament niemiecki zajmował się przed kilkunastu laty wewnętrznymi sprawami austriackimi, gdy Niemcom działa się niby to krzywda. Kanclerz niemiecki zastrzegł się wówczas wprawdzie, ale dodał zaraz, że „myśli są wolne od cła granicznego“.

Taką niegroźną demonstracją tylko zakończyły się rozprawy polskie w delegacji, a jednak niewątpliwie zaważyła ona na szali polityki międzynarodowej. Niemcy nie mogą już ufać w trwałość sojuszu z Austrią, ostaniam zaś choćby już z tego tylko względu musi także szukać sobie nowego oparcia w świecie.

I. Kniatyc.

Djeceja kamieniecka.

Ojcu św. — jak informuje „Czas“ — został wręczony memoriał, podpisany przez bardzo wielu wybitnych obywateli z Podola rosyjskiego, a zawierający obszernie uformułowaną prośbę do Ojca św. o zamianowanie biskupa na stolicę kamieniecką. Djeceja ta jest od przeszło czterdziestu lat pozbawiona własnego pasterza i pozostaje pod administracją biskupa łucko-żytomierskiego. Przy wręczeniu prośby Ojcu św. był obecny monsign. Adam ks. Sapieha. Prośba została przez Ojca św. przyjęta bardzo przychylnie.

Z Teatru.

„Małżeństwo na próbę“.

Karola Gero.

Na tym typowym wodewilu wiedeńskim śmiechem rozbrzmiewała sala, bawili się doskonale, szczególnie ci, którzy otwarcie przyznają, że dla nich teatr, to nie placówka kultury i sztuki, lecz źródło rozrywki. Nie raz dla ich szutka, o bardzo żużytej treści, stokrotnie wyzyskanej w przeróżnych farsach, nie mającej więc nic nowego, ani dowcipnego, a doskonała gra artystów, którzy nie pozwalali trudów, by tę prawdziwie niedzielną sztukę oddać z werwą i humorem, pobudziła do śmiechu i tych, którzy do tego rodzaju przedstawień odnoszą się z pobłażliwością, rozumiejąc, że gdzie jest tylko jeden teatr, tam nieraz musi on zapomnieć o stanowisku, jakie zajmować powinien.

Pp. Ryll (stręczyciel sług), Osterwa (strażak), Okornicki (rzeźnik), Dybizbański (Leopold), Prochaska (Ferdynand), Strycharski (Franciszek) stworzyli typy bardzo rozmaite, ale pełne charakteru. P. Wojciechowska (Marja) miała sznyt wiedeński, śpiewała i grała bardzo miłutko. P. Górski z roli poczciwej, dobroduszej starszaki wywiązała się doskonale. P. Różańska nie po raz pierwszy grała rolę starej sekutnicy i, jak zawsze, zdołała uniknąć niepotrzebnej szarzy. P. Jakubowska, w roli dziewczyny z kawiarni, przejęła się charakterem tego rodzaju typu i śpiewane kuplety nacechowała odpowiednim do kawiarni tonem.

Ogromnem powodzeniem cieszyły się kuplety, ułożone przez pp. Rylla i Okornickiego.

Uciechę publiczności wyraziły grzmiące oklaski.

Emilja Węstawski.

Protest włościan.

W dn. 7(20) b. m. włościanie wsi Wensławieny, w pobliżu Smorgoni, jak nam komunikują, wystali do posła Macieja Ciunelisa odezwę, która w przekładzie na język polski brzmi:

„My, niżej podpisani, włościanie wsi Wensławieny pod Smorgoniami prosimy o odczytanie ku wiadomości powszechnej, co następuje. To, co powiedział Zamysławski, jakobyśmy my, katolicy, wyrzucali z cerkwi rzeczy cerkiewne, łamali je i palili, oraz jakobyśmy dzieci swoje nie puszczali do szkół rządowych, ponieważ ksiądz zakazywał nam tego pod grozą nieopuszczenia do spowiedzi i Komunii Św., — jest kłamstwem i wymysłem ludzi złych, dlatego, że wyznajemy prawdziwą Boską wiarę katolicką. Własnoręcznymi podpisami stwierdzamy powyższe.”

Następuje około trzydziestu podpisów.

Z sali odczytowej.

I.

Odczyt p. Krzywickiego.

Wiele osób ze wszelkich narodowości, Wilno zamieszkujących, zebrało się w niedzielę w Klubie polskim na odczyt p. Ludwika Krzywickiego „o narodowości”. Ci, co słyszeli o prelegencie, jako o budzącego antypociąg, byli przekonani, że ułyszany wykład naukowy i zawiadli się bardzo. Odczyt bowiem p. Krzywickiego był „obrazem myśli jego” i jego przyjaciół o tysiącach sprawach, bardzo luźnie związanych z tytułem. Zaletą tej pogadanki, jak zapewnił na wstępie p. Krzywicki, miała być bezwzględna szczerość, ale że na świecie niema ni absolutnego, więc prelegent nie uszczęśliwił ani aluzji, ani nie-domyśleń, z zapowiedzią niezbyt liczących. W moim, jak dał słuchaczom p. Krzywicki, były rzeczy trafnie spostrzeżone i dobrze zaznaczone, np. gdy mówił o ludziach, którzy nigdy nie mogą się zdecydować, do jakiej właściwie grupy politycznej należą i obiecują dać stanowczą odpowiedź za tydzień. Za wiele jednak spraw poruszył, by mógł wywilić wszystkie swe zapatrywania. Szkoda, że po odczycie nie było żadnej dyskusji, która by zapobiegła dwuznaczności.

Tak np. wspominał prelegent, że przed 15 laty opowiadał w Ameryce o tem, jak na pensjach żeńskich w Warszawie uczono pokroju polski i jak na wiadomość o przybyciu inspektora księżki i kajety ukrywano. Opowiadał p. Krzywicki wówczas z dumą i zadowoleniem i zdziwił się, gdy słuchająca go Amerykanka odrzekła: „Jakże wy możecie przyuczać dzieci do kłamstwa i obudy”. Otóż obecnie przekonał się prelegent o słuszności Amerykanki. Szczepienie obudy w dzieciach stało się przyczyną wielu wad społeczeństwa naszego, a między innymi nawet flirtu, jakkolwiek, jak sama nazwa wskazuje, zjawisko to nie u nas narodzić się musiało. Trudno zaprzeczyć, że ukrywanie się i kłamstwo nie należą do rzeczy chwalebnych same przez się, ale co społeczeństwo nasze miało robić, czy zrzec się uczucia dzieci po polsku, — prelegent nie wyjaśnił, jako też nie wskazał innej właściwej drogi, do celu wiodącej. Mogłoby się zdawać, że p. K. podziela argumenty tych konserwatystów galicyjskich, którzy w każdym podejściu ustaw antypolskich, obowiązujących dajmy na to w zaborze pruskim, upatrują zło najwyższe, podkopywanie „poszanowania prawa”.

Dla mnie osobiście najprzyjemniejszym był występ, gdy p. Krzywicki dowodził, że narodowość jest skarbnicą pamiętek, dla każdej klasy społecznej inna i że cała nasza przeszłość dziejowa jest drogą i tylko tym, co nazwiśka swe w herbarzach znajdując, obcą zaś ludowi, który w pańszczyżnianem jarzmie nie brał czynnego udziału w życiu publicznym. Przypomniały mi się czasy mojej młodości. Tak, 20—25 lat temu wszyscyśmy mniej więcej tak samo mówili, jedni z brawurą młodzieńczą, inni z bólem rozpaczliwym w sercu. Od tego czasu rzeczywistość zadła kłam naszym ówczesnym myślom, czy obawom. Widzieliśmy potem, z jaką rozkoszą lud czytał Trylogię Sienkiewicza, jako obraz przeszłości polskiej, widzieliśmy potem, jak górnicy ślący w roku jubileusz uniwersytetu krakowskiego składali hołd swemu królowi Jagielle, jakkolwiek Śląsk nigdy do Polski Jagiellonów nie należał, widzieliśmy potem wielu włościan w Galicji, dla których przeszłość dziejowa i wypływające stąd aspiracje były daleko droższe, niż dla potomków karmazynów, zwłaszcza dla tych, którzy w skarbnicy pamiętek rodowych mają Targowicę.

Rozumiemy nawet dzisiaj, że inaczej być nie może. Zajmujemy stanowisko klasowe, a do tych prelegent, jak sam powiedział, należy, nie dostrzegając, jak ogromna jest ta skarbnica ogólnonarodowa, z której czerpią wszystkie klasy i którą każda uważa na prawo za swoją, bez względu na to, o której godzinie zaczęła z niej korzystać. Cała nasza umysłowość dzisiejsza, wszyscy nasi najpostępowiejsi nawet pisarze są tak ściśle związani z pokoleniami poprzednimi, z całą naszą przeszłością dziejową, że którekolwiek znacznie korzystać ze skarbnicy dzisiejszej, kto ją za własną uważa, musi zarażać za własną uważać i całą przeszłość, której jest ona owocem. Byli w przeszłości naszej ciężkie grzechy, ale dała ona nam i dobytek niematerialny, a na dobytek ten składali się nie tylko ci, co zapisali swe imię na kartach dziejów piewów lub szabl, ale i ci bezimienni, którzy życie w ciężkim trudzie i mozołach spędzali. Dobytek jest wspólny i wspólnie też korzystają z niego winni i mają prawo potomkowie i jednych i drugich.

P. Krzywicki pod tym względem zażył na poglądach z przed lat 25 i jakkolwiek nie zgadza się z nim, był on dla mnie miłym wspomnieniem z okresu, dawno już szczęśliwie przebytego.

O wielu rzeczach rozprawiłby jeszcze z prelegentem można, ale dał tych, co odczyt nie słuchali, trzeba rzecz wyłuszczać tak obszernie, że przekroczyłaby ramy artykułu dziennikarskiego. Nadsłanie więc tylko, że p. Krzywicki oświadczył się za „narodowość”, jako czynnikiem demokracji i z tego powodu jest zwolennikiem skrajności na wszystkich stopniach w języku ojczystym. Natomiast, jak się zdaje, uważa zniknięcie poszczególnych naro-

dowości za pożyteczne i pożądane. Z zapamiętaniem o tem, jak to w Ameryce pozwalają na zakładanie szkół w języku ojczystym, jak uprawniają nawet język obcy w sądach i jak właśnie dlatego wnukowie emigrantów stają się już Amerykanami. (O postępowaniu Amerykanów z Murzynami, Chinczykami i Japończykami prelegent nie wspominał) Natomiast Prusacy swoją brutalnością wywołują „entuzjazm walki”: przeto zaszkodził im samemu zniemczeniu Polaków, co prelegent na podstawie osobistej znajomości z młodzieżą polską na uniwersytetach zagranicznych uważał przed 20 laty za rzecz już niedaleką.

Rzecz charakterystyczną było, że gdy prelegent poruszył stosunki naszego zaboru, nie miał nic pilniejszego do powiedzenia, jak zaprotestować przeciwko prześladowaniu Żydów... przez Polaków. Gdzieś tam nie przyjęto Żydów do Tow. lekarskiego, gdzieś indziej do jakiegoś stowarzyszenia rzemieślniczego. Prelegent silnie to pogniewał, ale czy mu chodziło przytem o zasymilowanie Żydów przez nas, czy też nas przez Żydów, pozostało nie wyjaśnionem. Prelegent nie uwzględnił ani słówkiem takich faktów, jak że na Litwie sami od nas zupełnie się odseparowali, a co do Królestwa, że i tam zwrot Żydom niechętny był następstwem memoriału, podanego przez Żydów, w którym się przeciwstawili „ludności rdzennej”.

Na zakończenie prelegent zacerpnął ze skarbnicy pamiętek i przytoczył wiersz Ochotowicza. Niestety, to właśnie jego wyrażanie, cudacznie łączące mazurek „amym” zamiast „ami” w końcówkach i z rosyjską przódka spółgłosek zmniejszonych (ś, ś), najbardziej drażniło wszelkie czułe ucho i pozbawiło piękną wiersz istotnie ładny i silny.

J. H.

II.

Odczyty historyczne.

Trudne bardzo zadanie miała p. Gąsiorowska w ubiegłą niedzielę i poniedziałek przy wygłaszaniu dwóch odczytów o wieku szesnastym. Należało w ciągu 2—3 godzin dać, stosownie do zapowiedzi, pełny obraz stosunków politycznych-zewnętrznych i wewnętrznych, społecznych i wyznaniowych i na tem tle zgrupować szereg wypadków wybitniejszych, w które tak obficie włożył okres życia Rzeczypospolitej polskiej: Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Henryka Walezy, Stefana Batory i Zygmunta III—dzieje, zawarte w latach od r. 1505 do r. 1632, Polska na przełomie najświetniejszych dni swojej potęgi, nadmiaru sił wewnętrznych i Polski, która w czasach swej świetności stoi u progu wydarzeń, powodujących stopniowy upadek państwa państwa i wzrost dezorganizacji wewnętrznej.

Niepodobna wobec ogromu materiału w dwóch krótkich prelekcjach dokładnie zobrazować dziejów stulecia szesnastego. Miłomowi nasuwa się zarzut, że skutkiem powyższego niewiele mówiący ogólnik: „odczyt o wieku XVI” postawił może każdego prelegenta w sytuacji bardzo trudnej, bo prawie bez wyjścia.

Składając znowu nasuwa się uwaga, że niewłaściwy w załatwieniu podział odczytów z historii polskiej na odczyty o stuleciach uniemożliwił z jednej strony prelegentowi ujęcie w stosowne ramy przedmiotu, z drugiej zaś strony słuchaczom dokładne zdanie sobie sprawy z podziału przedmiotu na odpowiednie okresy, z których każdy posiada wybitne, odróżniające go od innego, cechy. Pani Gąsiorowska kolejno opowiadała o panowaniu każdego z wymienionych królów, usiłując dać możliwie pełną charakterystykę stanu politycznego i społecznego kraju, prądów politycznych i ważniejszych wydarzeń. Na każdy odczyt, pomimo bardzo interesującego tematu, stawiało się, niestety, zaledwie około 40 osób.

Az.

Z listów do Redakcji.

Publiczność w teatrze.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie moich paru słów.

Jestem przejeżdżającym w Wilnie. Tylem słyszał dobrego i uznania o teatrze wileńskim, iż mimo zmęczenia z powodu dalekiej podróży, poszedłem. Trafiliem na „Erosa i Psyche”.

Zupełnie sceną stoliczną europejską, idąc-uzbroilem się w pobłażliwość. Upředzenie było zbytbyczne, gra artystów może konkurować o lepsze z uznaniami powszechnie scenami stolicznymi. Może tylko p. Prochaska w swej małej roli był „niekonieczny”. Dekoracje sceny bardzo skromne, ale trudno w obecnych stosunkach o lepsze; dobra i to.

O ile przyjemnego doznałem zawodu co do sceny, o tyle przykrego co do publiczności. Nie mówię tego o większości, ale niektórzy, i to z pierwszych rzędów, zachowują się i ubierają wprost skandalicznie. Kilka osób zauważyłem w marynarkach szarych, pomniejszych, ze śladami drzemki poobiedniej.

W chwili podnoszenia kurtyny, zaczęli panowie i panie dopiero zajmować miejsca, nie zwracając uwagi na resztę publiczności, przypominając mi pasażerów III klasy, wpadających do pociągu po trzecim dzwonku.

W zdumienie jednak mnie wprawili dwaj otyli panowie, widocznie, jak to mówią, „z towarzysztwa”. Mina niebadała, lekceważąca... pierwsze rzędy. Panowie ci zapewne mają pretensję do lepszego towarzystwa i dobrego wychowania. Ale niech mi darują: w towarzystwie tak licznem, jak publiczność teatru, nie wkłada się ręk do kieszeni w spodniach i nie rozpycha publiczności lokami w przejściu i w rzędach. Taką pozę może być dobra u siebie, w gabinecie, kiedy się jest w pantoflach, szlafroku i szlafmycy, ale nie w miejscu publicznem. Poza taką przyjmują łobuzy warszawscy w knajpach i przy zbiegowiskach ulicznych.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Jan Matulewicz.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w środę, dn. 12 (25) grudnia Aleksandra M., — według nowego stylu Narodzenie Chrystusa Pana.

Jutro: Lucji P. M., Otyli P., — według nowego stylu Szczepana I Męczennika.

— Z Teatru Polskiego. (Sala) „Małżeństwo na próbę”, wiodł w 3 akt. Gera.

Jutro (Teatr) „Człowiek o stu głowach”, farsa, grana w sezonie letnim z wielkim powodzeniem.

— Ze szkół. Wileńska szkoła chemiko-techniczna zwróciła się do Zarządu miejskiego, aby wybrano przedstawiciela miasta do oddziału rzemieślniczego przy szkole.

— Sprawy szkolne. Kurator wileńskiego okręgu naukowego wyjaśnił, że przy szkołach miejskich mogą być organizowane rady kuratorskie, do których mogą wchodzić przedstawiciele miasta, zaś przy szkołach parafjalnych mogą być mianowani opiekunowie honorowi.

— Ze szkoły p. St. Świda. Z powodu trudności w organizowaniu oficjalnych Komitetów rodzicielskich, szkoła Stefana Świda, uznając konieczność wzajemnego porozumiewania się rodziców ze szkołą dla wspólnej i zgodnej pracy nad dziećmi, uprzednie prosi rodziców lub opiekunów dzieci, aby zwrócili się w tym celu do szkoły od 13 do 17 grudnia od g. 1—3 (nie wyłączając niedzieli) — Jakóbskiej zaulek 16—3.

— Dla młodzieży polskiej. Od p. B. Suwalskiego z Paryża otrzymuje „Kur. Warsz.” wiadomość następującą: „Uniwersytety w całej Francji przyjmują na wszystkie wydziały bez egzaminów na rzeczywistych studentów tych, co złożyły patenty z ukończenia wszelkich średnich szkół polskich prywatnych. Młodzieży polskiej w Sorbonnie i w szkole prawa jest bardzo dużo. Tamtejsze stowarzyszenie młodzieży akademickiej polskiej „Spójnia” (rue Vallette 21) udziela wszelkich informacji i ułatwia bardzo zresztą proste manipulacje z potrzebnymi papierami”.

— Sprawy stypendyj. Ministerjum oświaty wyjaśniło, że kuratorowie okręgów naukowych mają prawo zmieniania warunków stypendjów dla osób obcych nawet w tych wypadkach, jeżeli warunki stypendjów były zatwierdzone przez ministerjum oświaty, przy zachowaniu przytem wymagań prawa.

— Tow. „Oświata”. Nowo wybrany Zarząd główny dokonał w poniedziałek wyborów przyzdyum. Na prezesa powołano został dr. W. Węlski, na I wiceprezesa dr. L. Czar-kowski, na II wiceprezesa p. A. Perzanowski, na I sekretarza p. K. Dmochowski, na II p. L. Perkowski i na skarbnika p. F. Jurjewicz.

— Ze szpitala dziecięcego. Wobec tego, że przy szpitalu dziecięcym istnieją tylko dwa odrębne oddziały: dla chorych na dyfteryt i szkarlatynę, według wymagań natomiast nauki lekarskiej powinny być przynajmniej cztery oddziały, zarządzający szpitalem zwrócił się do Zarządu miejskiego z projektem, aby tymczasowo dwa oddziały urządzić w baraku cholerycznym.

— Lekarze sanitarni. Zarząd miejski w dn. 1 stycznia 1908 r. znosi urząd trzech tymczasowych lekarzy sanitarnych.

— Skarga na Zarząd miejski. Właściciele domów przy ul. Grodzieńskiej zwrócili się ze skargą do gubernatora na Zarząd miejski, który zamierza zamknąć tę ulicę.

— Podatek od gmachów rządowych. Zarządzający podatkami akcyzowymi gub. wileńskiej zawiadomił Zarząd miejski, że z powodu żądania Zarządu, by opłacono karę za niewnie-sienie podatku na rzecz miasta od gmachu rządowego składu spirytusu, podał skargę do gubernatora i do chwili rozstrzygnięcia tej sprawy kara nie może być opłaconą.

— Z nowej ślizgawki. W ciągu ubiegłych kilku dni ślizgawka w ogrodzie Bernardyńskim cieszyła się dużym powodzeniem: ogród ten niezawodnie znowu będzie ulubionem miejscem spotkań naszego towarzystwa. Lód był wcale dobry. Iluminacja ogrodu, zwłaszcza w sobotę, gdy nie było wiatru, wypadła wspaniale. Zapowiedziane tańce (na lodzie) dla amatorów dnia tego nie doszły do skutku, w najbliższym jednak czasie mają być zorganizowane.

— Ze stacji analitycznej. Weterynarz miejski zakomunikował Zarządowi, że wobec nagromadzenia mięsa do rewizji na stacji analitycznej, pomieszczenie składu jest zbyt małe; mięso z konieczności leży na ziemi, zanieczyszcza się i skutkiem tego stacja, która powinna być urządzeniem sanitarnym, w rzeczywistości jest czemś zgola antysanitarnym. Weterynarz prosi o asygnowanie sumy na powiększenie składu.

— Dom miejski Nr. 10 przy ul. Ostrobramskiej. Wskutek prośby komisyj radnych, śledzącej sprawozdania z budowy domu Nr. 10, Zarząd miejski polecił technikom miejskim, aby obliczyli koszt robót, dokonanych po wybudowaniu już domu.

— Sprawa Kuprianiszek. Zarząd

miasta przesłał już osobom, upoważnionym do brania udziału w pracach komisji administracyjnej do spraw „Kuprianiszek”, główne warunki wykupu dzierżawionych od miasta gruntów.

— Stowarzyszenie techników w Wilnie zwróciło się do miasta z prośbą o odstąpienie bezpłatnie na rzecz Stowarzyszenia placu na prospekcie S-to Jerskim w celu wzniesienia tam gmachu własnego. W tym samym gmachu mają mieścić się kursa dla ślusarzy, monterów i t. p.

— Samochody. Na posiedzeniu ogólnem Zarządu miasta rozpatrywano będzie sprawa, na jakich ulicach można zezwolić na jazdę samochodami.

— Nagrody. W dn. 6(19) b. m. z pośród urzędników państwowych w Wilnie otrzymali odznaczenia orderowe niektórzy lekarze, ordynatorowie szpitalów, dr. Moraczewski (order św. Anny) i doktorowie Bojko-Rodiewicz i Zdanow (order św. Stanisława).

Z urzędników więcej znanych w Wilnie zostali udekorowani orderem św. Anny: policmajster Wiekszyński, członek nieodszynowy urzędu gubernalnego Haszkiewicz, zaś orderem św. Stanisława członek nieodszynowy urzędu gubernalnego Biancezaninow i urzędnik przy gen.-gubernatorze Kon.

— Emigranci powracają. „U. Leb.” otrzymał depeszę, że na mityngu w Londynie przywódcą terytorjalistów żydowskich, znany pisarz Zangwil, oświadczył, iż podczas zimy bieżącej powróci z Ameryki przeszło 300,000 Żydów-emigrantów, którzy nie mają tam się z czego utrzymać z powodu silnego kryzysu ekonomicznego w Ameryce.

— Falszywe banknoty 10-rublowe. Kantory Banku Państwa otrzymały zawiadomienie, iż w obiegu ukazały się falszywe banknoty 10-rublowe z numerami AA 313112 oraz podpisami zarządzającego Piełznikowa i kasjera Czypirajyna.

— Echa zabójstwa s. p. Rosickich. W tych dniach wypuszczono z więzienia wileńskiego włościanina Macieja Siedlewicza, aresztowanego jako uczestnika morderstwa s. p. Rosickich i oskarżonego o to, że chciał ukryć i dowieźć do granicy zabójcę Awdoszkę.

— Echa fałszowania świadectw. W dn. 7 b. m. z wileńskiego więzienia gub. wypuszczono za kaucją 600 rb. syna fałszerza świadectw naukowych, Jana Nowickiego.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Pozawańskiej znaleziono wczoraj kilkutygodniową dziewczynkę.

— Skutki „kawalerskiej jazdy”. Onegdaj na ul. Konnej, jakiś dorożkarz przejechał 65-letnią przekupką, Chanę Soltaniką, która uległa złamaniu lewego ramienia i prawej nogi oraz obrażeniom głowy. Poszwankowaną odwiezł Pogotowie do szpitala żydowskiego.

— Rabunki. Onegdaj zabrano: Abramowi Lewinschowi (ul. Żydowska) zegarek, wartości 85 rb.; Wacławowi Wysockiemu (ul. Tambowska) 29 rb.; włościaninowi Maciejowi Karpowiczowi (rynek Zarzeczny) 13 rb.; Berkowi Rabinowiczowi (ul. Stefan-ska) palto oraz 10 rb.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: gen. Michał Andrejew, nac. ziem. Paweł Kawteradze, ob. Konstanty hr. Litke, ob. Jan Łopatin, ob. Tadeusz hr. Międzyński, gen. N. Szelkownikow, gen. Jan Zykwow. Hotel Europejski: ob. Adolfostwo Kiersnowsky, kap. Piotr Niko-lin, ob. Edmund Pilsudski, adw. przys. Kuzmierz Pawlikowski, fabr. Julian Stolle, pnt. Andrzej Tupalski, ob. Aleksander Zaleski.

— Białystok. (Kor. w.). Dzięki zabiegom i ruchliwości Zarządu Towarzystwa „Złobek”, mieliśmy tu przed tygodniem ucztę iscie artystyczną. Wracający z Wilna do Krakowa artysta Zelwerowicz zatrzymał się był na jedną dobę w Białymstoku, by sympatycznie nam tu wielce „Ochronie” przysporzyć trochę dochodu.

Podziwialiśmy więc wszechstronność uzdolnienia szanownego reżysera sceny krakowskiej, świetną dykcję jego, zrozumiałą mimikę, intonację głosu, pamięć wreszcie wprost fenomenalną. Utwory Mickiewicza, Wyspiańskiego, Tetmajera, Syrokomli, Pola i innych, sypały mu się, jak z rękawa, a wszystko niemal tak obmyślane, takie wykończone, wyrzeźbione, piękne. Jeszcze raz przeto p. Z. oraz tym, którzy dali nam możność usłyszenia go i zobaczenia, dzięki!

W innym zakresie obiecuje nam też wkrótce ucztę jedno z najpopularniejszych obecnie w Białymstoku stowarzyszeń, jedna też o szerszym zakresie, powoli, lecz stale rozwijająca się instytucja społeczno-kulturalna polska, — „Muza”.

Na dzień 15 b. m. „Muza” zapowiada przyjazd szanownego znanego w Warszawie profesora Antoniego Millera który, w lokalu miłośników naszych sztuki dramatycznej i muzycznej będzie miał odczyt na temat „Zadania kulturalne szkoły”. Temat ten, bardzo interesujący i aktualny wielce, zaważać przeto już delectumy się wrażliwym i pożytkiem, jakich od tak wykwintnego prelegenta, jak profesor Miller, oczekiwać mamy prawo napewno.

Nazajutrz, w dniu 16 b. m., podczas zwykłej w lokalu „Muzy” wieczorniej familijnej niedzielnej, obok teatru amatorskiego Bahuckiego i śpiewu p. M. profesor Miller powtórzy znany już Warszawskiemu odczyt swój „Muzyka i scena, jako czynnik wychowawczy”, którego, druk zapowiada właśnie „Kultura”.

Będą to więc dwa wieczory, nie skorzysta z których będzie wprost opieszałością nie do darowania.

— Kowno. (Kor. w.). Ponieważ umieszczona w N-rze 278 „Dziennika Wileńskiego” pod datą 5(18) grudnia, korespondencja p. Lubieza wystawiła w fałszywym świetle sprawę załobnego nabożeństwa za duszę s. p. Wyspiańskiego, czuję się w obowiązku wywilić prawdę. Wobec tego, że Kraków, Warszawa, Wilno, Mińsk i inne miasta oddały część zmarłemu wieszczowi i znakomitemu malarzowi, nie mogło i nasze Kowno zachować milczenia i nie pominąć się z ogólnym smutkiem całego narodu polskiego, to też kilka osób powzięło myśl uczczenia zmarłego przedewszystkiem przez nabożeństwo za spójk jego duszy, i w tym celu rozesłano i rozdawano mnóstwo egzemplarzy zawiadomienia, że to nabożeństwo ma się odbyć 8(16) grudnia w parafjalnym kościele św. Trójcy. Zawiadomienie to posłano nie tylko do wybranych jednostek, jak się wyraził p. Lubieź, lecz do wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, a więc i do fabryk, warsztatów, do pracujących w handlu, w prywatnych instytucjach. Jednym słowem, zrobiono tu było wszystko, żeby zgromadzić w kościele jak najwięcej członków naszego społeczeństwa, ale ponieważ przedstawiła ono bardzo poważną cyfrę w mieście, jak i na przedmieściach, również i w okolicach miasta, więc trudno i prawie niepodobniem było pomimo najszerszych chęci zawiadomić wszystkich o tej załobnej uroczystości. Liczona na to, że każdy będzie się porwał do obowiązku udzielenia tego zawiadomienia znajomym. Wobec tego co się zrobiło nie rozumieć, gdzie to pan Lubieź widzi w tych „ojcach narodu”, jak się wyraża, wygórowaną ambicję i próżność, że zaproszono na to nabożeństwo jedno-tki, a pominięto innych warstw społeczeństwa polskiego. Jeśli kiedy, to dziś, wobec wszelkich niepożądanych dla nas zakusów, dajmy wszyscy do tego, żeby kława różni-ce na zawsze znikły, żeby wszyscy połączyli się pod jednym hasłem braterstwa i miłości względem drogiej nam ojczyzny. Jeśli zaś na to uczczenie pamięci St. Wyspiańskiego nie zebrało się tyle osób, żeby zapelnili świątynię, zapewne złożyły się inne powody, nie zaś brak listownych zawiadomień, a do takich powodów zaliczyć możemy wielki mroźny dzień, niemniej zaś, że ani ludność fabryczna, ani młodzież szkolna nie mogła w większej ilości przybyć z powodu swych obowiązkowych zajęć. Dodać jednak muszę, że na tem nabożeństwie zebrała, choć nie bardzo liczna, publiczność, właśnie reprezentowana była przez wszystkie klasy naszego społeczeństwa, nie zaś tylko przez uprzywilejowane jednostki.

— Mińsk. (Kor. w.). D. 10 (23) b. m. przysłała tu wiadomość o śmierci w Sam Remo byłego gubernatora mińskiego, hr. Musiatina-Puszkina. Zmarły cieszył się wyjątkową sympatią miejscowego społeczeństwa, jako rozumny administrator, który unikał niepotrzebnych drażnień.

Z polecenia komisji żywnościowej członek Zarządu miejskiego, p. Mieczysław Downar-Zapolski, sprowadził z południa wagon żyta po cenie zwykłej, bez korzystania z taryfy niżkowej. Równocześnie przygotowano piekarnie w koszarach t. zw. karskich i personel służbowy. Sklep dla sprzedaży chleba ludności ubogiej został wynajęty w kramach po-bernardyńskich.

Gubernator Erdeli zawiadomił Zarząd miejski, że z przyspieszeniem wysłania zboża mogą korzystać jedynie instytucje miejskie i społeczne i tylko w wyjątkowych wypadkach.

Członek Zarządu miejskiego, p. Olewiński, przedstawił do Rady miejskiej referat o otwarciu miejskiego zbiornika naftowego w celu zmniejszenia ceny nafty, wy-szrubowanej przez syndykat naftowy.

Pomiedzy Zarządem gubernalnym i miastem powstał spór z powodu niedzieli, czy taką za korzystanie z energii elektrycznej zatwierdzi tylko Zarząd miejski z sankcją władzy gubernalnej, czy to zatwierdzenie wymaga odwołania się aż do Petersburga, do ministerjum.

Restauratorzy, niezadowoleni z podziału podatków restauracyjnego, udali się przeciwko postanowieniu samorządu do skargi do gubernatora.

Na ostatnim posiedzeniu 2-go towarzystwa subiektów w handlu wchodzącym postanowiono przyjmować, bez specjalnego głosowania nad każdym, wszystkich członków 1-go rozrządzonego towarzystwa.

Dyskusji nad ogólnem położeniem stwierdzono, że przy wzmożeniu się reakcji, subiekt zostali pozbawieni wielu adopcji z minionej okresu.

Przed kilku dniami na Komarówce złodzieje okradli pewnego dorożkarza; po złodziejskich śladach natrafiono o 5 wiorst w lesie na jaskinię złodziejską, w której znaleziono skład skradzionych rzeczy.

Nieostrożna jazda dorożkarzy daje codziennie kilka mniej lub więcej poważnych wypadków w przejeżdżaniu, zbicia nog lub potracenia przechodniów.

Reflector.

— Petersburg. W „Nowoje Wremia” p. Konrad pisze z uznaniem o występie p. Przybyłko-Potockiej tak kończy swoją recenzję:

„Zbytecznem byłoby się rozwodzić, że publiczność przyjmowała artystkę więcej, niż gorąco. Ale nie można nie zanotować, wyrażając się delikatnie, obojętności Polaków petersburskich na występy gościnne ich utalentowanego rodacki. Widzów zabrakło nawet na maleńką salę teatru „Komedia”.

× Bojkot towarów niemieckich. Zarząd warszawskiego oddziału Towarzystwa popiera przemysłu i handlu przytłoczył się do bojkotu towarów niemieckich.

Pisma warszawskie donoszą, że instytucja żydowska, której przedstawiciele przesyłano do w-podziału w Komisji, mającej opracować ustawę Ligi ochrony wytwórców krajowej — przysłała odpowiedź odmowną i nie wydelegowała swych członków. Charakterystyczny jest także fakt, że dotąd żadne pismo żargonowe nie powtórzyło obywatelskiej odezwy d-ra Arnsteina, wydrukowanej w „Izraelicie”, a wyzywającej ogół żydowskich kupców do współudziału w bojkocie.

Warszawskie Stowarzyszenie Techników, z przyczyn niezależnych od siebie, przejawia całkowitą dalszą akcją w sprawie bojkotu towarów niemieckich. Komisja, powołana do celu zorganizowania Ligi popierania przemysłu krajowego, obradować będzie samodzielnie, nawet poza obrębem gmachu Stowarzyszenia Techników.

× Wykrycie fałszerza świadectw gimnazjalnych dyplomów uniwersyteckich. We wsi Targówku, pod Warszawą, agenci „ochrony” aresztowali niejakiemu Leopolda Nisobęckiego, fałszerza świadectw gimnazjalnych i dyplomów uniwersyteckich.

× **Strajk lekarzy.** Z Płocka piszą do „U. Leba”: „Lekarze postanowili nie udawać się do chorego za mniejsze honorarium, niż za rubla. W razie, gdy kto nie daje rubla, lekarz obowiązany jest o nie zawiadomić przewodniczącego Związku, lekarza Temersohna, i więcej nie chodzić do tego chorego. Z tego powodu było już wiele nieszczęśliwych wypadków”.

× **Paderewski w Warszawie.** Donosiliśmy w swoim czasie, iż z powodu ustąpienia p. Emila Młynarskiego ze stanowiska dyrektora Warszawskiego Instytutu Muzycznego grono profesorów podniosło myśl powołania na to miejsce Ignacego Paderewskiego. Sprawa przez niejaką czas pozostała w zawieszaniu i dopiero przed kilku dniami nadeszła do instytutu depesza od Paderewskiego z zawiadomieniem, że w zasadzie zgadza się na objęcie tego stanowiska, lecz z pewnymi zastrzeżeniami. Układy są w toku. Decyzja ostateczna w tej sprawie spodziewana jest wkrótce.

× **Zamknięcie sklepu.** Istniejący od lat wielu w Warszawie w gmachu teatrów pod filarami sklep z galanterią pod firmą „W. Golińska” został zamknięty. Obecnie zarządzona została likwidacja interesu i zgromadzeni tam zbior różnej galanterii sprzedani będzie przez licytację. Właścicielka sklepu, p. Golińska, z powodu spraw natury politycznej wyjechała za granicę.

× **Z prasy.** W Warszawie zaczął wychodzić tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom społeczno-ekonomicznym i rolnym p. t. „Ziemia”. Redaktorem tygodnika jest p. Władysław Kuszel, wydawcą p. Augustyn Barwiński.

Od 1-go stycznia 1908 r. wychodzić będzie w Warszawie specjalny miesięcznik, poświęcony sprawom przemysłu metalurgicznego, a szczególnie brzoźnictwu i złotnictwu p. t. „Sztuka brzoźnicza i złotnicza”. Redaktorem i wydawcą jest p. Julian Mirowski.

× **Zamknięcie Tow. artystycznego.** Z powodu zamknięcia w Warszawie z rozporządzenia władz „Tow. Artystycznego” („Dziennik” № 279) wyjaśnić należy, że zamknięcie zostało Towarzystwo, mające siedzibę swoją przy ul. Wierzbowej Nr 11, które pod firmą sztuki uprawiało gry hazardowe w karty, nie zaś „Warszawskie Towarzystwo Artystyczne”, mieszkające się przy ul. Trębackiej Nr 10, istniejące już od lat 10 i słusznie istniejące celom sztuki.

× **Konfiskata elementarna.** „Polak Kato” donosi, że w kilku wsiach powiatu lubartowskiego policja przed paru dniami skonfiskowała elementarną, na których uczęszczała dziewczyna, zbierając się w tym celu w domach włościańskich.

× **Jak p. Daszyński został wybrany na posła.** O środkach, jakimi posługiwali się socjaliści w walce wyborczej w okręgu Fryszackim, pisze między innymi „Dziennik Cieszyński”: „Rozpuszczona po powiecie banda agitatorów socjalistycznych szalała wprost, korzystając z bezkarności, z jaką pozwalano jej na wszystko, porozbiegała się po gminach, obszła wszystkie domy, wdzierała się choćby przemocą do wszystkich zakątków, żądając wszędzie pokazania sobie kartki do głosowania i przybijając na niej nazwisko Daszyńskiego. Gdzie nie działał argument, tam podnoszono pałkę i pod groźą jej wydzierano struchlałym ludziom kartki, na których przemazywano nazwisko kontrkandydata, a zastępowano je nazwiskiem swego kandydata. Tem się tłumaczyło, iż w większych gminach, w których agitatorzy, czując się silniejszymi, nie cofali się przed niczem, głosowano tą całą za Daszyńskim. Mniejszość, będąc terrorizowana, głosowała wbrew swemu przekonaniu”.

× **Brutalny następca tronu.** Serbski następca tronu, ks. Jerzy, dopuścił się ponownie brutalnego wykryku. Dał on przed kilku dniami do naprawy swoją łódź żeglowną. Gdy przybył następnie do warsztatu i dowiedział się, że łódź ta nie jest jeszcze naprawiona, wpadł w wielki gniew i spoliczkował kilku robotników. Na posiedzeniu sekcji jeden z posłów poruszył tę sprawę i zażądał satysfakcji dla znieważonych i pobitych, wyrażając ubolewanie, że tego rodzaju gwałty członków domu państwowego nie mogą być przedmiotem skargi sądowej.

Duma Państwowa.

W komisjach (T. A. P.) Dziesiąta podkomisja budżetowa rozpatrzyła już preliminarz departamentu leśnego i uznała za możliwe zmniejszyć wydatki departamentu o 100,000 rb., a wykaz dochodów zwiększyć o 500,000 rb.

Komisja do spraw cerkwi prawosławnej postanowiła przedłożyć wniosek ogólnemu zebraniu, aby przekazano komisji do przedwstępnego zaopiniowania projektu do praw, które poszczególnie potrącają interesy cerkwi prawosławnej, a które oddane zostały do rozpatrzenia komisji wyznaniowej. Projekty te są następujące: o zniesieniu istniejących w prawodawstwie politycznych i obywatelskich ograniczeń wyznawców religijni nieprawosławnej i niechrześcijańskich, w tej liczbie staroobrzędowców i sektantów; oraz projekty, dotyczące wkroczenia państwa w sferę stosunków wyznaniowych osób prywatnych, mianowicie: o stosunku państwa do poszczególnych wyznań i o przejściu z jednego wyznania na drugie.

× **Projekty rządowe.** (T. A. P.) W liczbie projektów, wniesionych przez rząd, są nast.: o kredycie na pomoc dla ludności, dotkniętej w r. 1907 nieurodzajem w sumie 15,182,000, rb., o budowie drugiej kolei Syberyjskiej i t. p.

× **Polacy w komisjach.** Do komisji drog komunikacji wybrany został p. Świeciecki, do handlowo-przemysłowej p. Żukowski.

× **Posel Parczewski o zadaniach**

komisji wyznaniowej tak mówił współpracownikowi „Głosu Moskwy”: Ukaz z dnia 17 (30) kwietnia o tolerancji religijnej dał tylko ogólną zasadę. Całe opracowanie prawodawcze zostało włożone na ministerium spraw wewnętrznych, które nie zrobiło dla wprowadzenia w życie zasad manifestu 17 (30) października 1905 r., lecz tylko uszczupliło jego znaczenie. W lipcu tegoż roku wyszedł okólnik ministerjalny, który ograniczył działanie manifestu.

Zadanie komisji na tem polega, aby wprowadzić w życie zasady manifestu 17 (30) kwietnia. Przedewszystkiem należy usunąć artykuł kodeksu karnego, grożący za propagandę religijną wyznaw nieprawosławnym. Ten artykuł powoduje wiele nadużyć i przeczy zasadniczo tolerancji religijnej. Następnie należy zwrócić poważną uwagę na sprawę budowy kościołów i domów modlitwy, która według projektu rządowego daje pole do samowoli administracyjnej. Posel Parczewski krytycznie zapatrzuje się na projekty rządowe. Również projekt ministerjalny o zniesieniu ograniczeń politycznych i cywilnych, związanych z wyznaniem, jest wadliwy, katolikom nie przywraca prawa kupowania ziemi, a Żydom nie daje absolutnie nic.

Korespondent „Głosu Moskwy” przemleca, jakie jest zdanie p. Parczewskiego o możliwości przeprowadzenia przy tym składzie komisji i w obecnej Dumie projektów, któreby rzeczywiście wprowadziły w życie zasady manifestu 17 (30) kwietnia o tolerancji religijnej.

Konferencja u Donona. Korespondent „Kur. Warsz.” prostuje i uzupełnia wiadomości, podane przez „Ruś”, (ob. Nr 280 „Dziennik”). Konferencja miała charakter prywatny i członkowie Koła (Dmowski, Dymsha, Montwiłł i Świeciecki) byli prosieni oświadczyć, nie zaś jako przedstawicieli organizacji. Na przemówieniu Krupienskiego i hr. Bobrinskiego, wykazujących potrzebę wytworzenia bloku centrowego, odpowiadał Dmowski, żądając wskazania, co i w jakich granicach blok chce Polakom ofiarować. Umiarkowana prawica dowodziła, że nie czas na „drobne targi”, gdyż obecnie chodzi o wzmocnienie parlamentu. Plewako zaznaczył, że „gdyby tylko czwarta część tego, co mówicie, była prawdą, to jużby wystarczyło, aby przekonać nas o potrzebie gruntownych reform dla Polaków”. Bardzo ładnie, z szerszą myślą polityczną, z odczuciem kwestii mówił Petrowo-Solowow, który ani na chwilę nie kwestjonował prawowitości wielu żądań Polaków, lecz obstawał przytem, że na razie ważniejszą jest sprawa utrzymania centrum, do czego Polacy skutecznie mogą przyłożyć rękę. Ci ostatni powinni mieć ufność, że centrum nie zapomni o ich żądaniach i nie wymagać teraz szczególnych dla siebie rekcji.

Wogóle obadwaj przywódcy październikowców mówili o sprawie polskiej ogólnie bardzo interesująco i rozumnie, lecz trzymali się bardzo daleko od gruntu realnego. Żadnych rekcji składać nie chcieli. Bo: na to „nie przystanie większość stronnictwa”, a na tamto — rzad; bo to nie jest na dobie, a tamto — przedpadnie w Radzie państwa; z tem trzeba poczekać, a o owem jeszcze pogadać.

Nawet hr. Bobrinski i Krupienski na niektóre punkty sprawy polskiej zapatrzuja się trafnie i nie byłoby od tego, żeby w tem i owem poprzeć Polaków w Dumie. Ale mają oni poważne wątpliwości co do stanowiska swoich frakcji, a więcej jeszcze: wiedza, że rząd jest wobec żądań polskich, choćby najumiarkowańszych, nieprzejednany. Nie wiążąc się więc niczem realnem wobec Polaków, pragnęliby ich jednak wciągnąć do bloku, popierającego rząd, jak w tej chwili, bez zastrzeżeń. Otóż rozumie się samo przez się, że do takich kombinacji Polacy nie są do wzięcia i że rozmowa musiała spełznąć na niczem. „Nie wątpię”, kończy p. B. K. — że posłowie polscy, którzy w niej wzięli udział, nie mieli pod tym względem żadnych złudzeń, jeżeli zaś wogóle mimo to poszli na obiad, to zapewne jedynie dlatego, aby raz jeszcze skorzystać z sposobności szczególnego zapoznania wybitniejszych Rosjan z potrzebami polskimi”.

× **List Świecieckiego.** Z powodu podanych w „Ruś” pogłosek o porozumieniu się p. Świecieckiego z październikowcami, wiadomości, któreśmy powtórzyli w formie pogłoski z „Ruś” (w Nr 281 „Dziennika”), p. H. Świeciecki zamieścił w Nr 328 „Ruś” list do redakcji tej treści:

„Zastosowane do mnie wyrażenie „jeden z kierowników” Koła Polskiego z gubernji litewskich jest zupełnie nieprawidłowe, ponieważ nie mam nawet zaszczytu należenia do prezydium Koła.

Pertraktacji w imieniu Koła z leaderami innych partji nie prowadziłem.

Z nikim nie mówiłem o żadnym bloku, ani o ustępstwach dla „polsko-litewskiej szkoły”.

Ani Koło Polskie Litwy, ani ja osobiście nie posunęliśmy się w Dumie ani na prawo, ani na lewo, ale pozostaliśmy na miejscu, któreśmy zajmowali.

× **Autor co prawda dwa razy zastrzegł w swojej notatce, że podane przez niego pogłoski nie są sprawdzone.**

Posiedzenie dn. 11 (24) b. m.

Sprawy formalne.

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 5. Przewodniczy Chomiakow. Odczytano listę projektów do praw, świeżo wniesionych przez rząd i wniosków posłów do Dumy.

Projekt do prawa o asygnowanie 15,182,000 rb. na pomoc żywnościową i zasiewy zostaje uznany za nagły. Wniesiony przez 180 posłów do Dumy projekt do prawa o okazaniu pomocy z kasy państwa osobom,

poszkodowanym wskutek działalności rozbójniczej partji rewolucyjnych i osób poszczególnych, zostaje uznany za nagły.

Sprawa komisji wyznaniowej.

Na porządku dziennym wniosek 31 posłów o powiększeniu składu komisji do spraw wyznaniowych przez dwóch przedstawicieli wyznania rzymsko-katolickiego.

Kamienski w imieniu związku 17 (30) października popiera wniosek, tak z powodu liczebności ludności katolickiej, jako też z powodu tego znaczenia kulturalnego, jakie posiada Kościół katolicki. (Oklaski).

Montwiłł przemawia za przyjęciem wniosku. W zwiększeniu składu komisji o dwóch katolików widzi gwarancję zachowania zasad wolności sumienia.

Bułat uważa popieranie wniosku za zbyteczne, jeżeli związek 17 (30) października już się wypowiedział za jego przyjęciem.

Gajdarow w imieniu frakcji socjal-demokratycznej uważa wniosek za zasługujący na uwzględnienie, tembardziej, że w Rosji istnieje nie tylko ucisk religijny, ale i narodowościowy.

Listę mówców zamknięto. Pozostaje jeszcze zapisanych do głosu 11 mówców.

Hr. Bobrinski, przemawiając przeciwko Gajdarowi, jako członek komisji wyznaniowej, wypowiada przekonanie, że komisja nigdy nie będzie świętości religij z dążeniami narodowymi. Sprawy narodowościowe wcale nie należą do kompetencji wyznaniowej.

Pop Roznatowski, uważając za synonimy wyrazy „rosyjski” i „prawosławny”, popiera przyjęcie wniosku, ponieważ wśród przedłożonych projektów do prawa są projekty, wyłącznie dotyczące interesów katolickich.

Przyjęto wniosek zamknięcia dyskusji. Wniosek zwiększenia składu komisji wyznaniowej przyjęto.

Wnioski i referaty komisji.

Bez dyskusji przyjęto zostaje wniosek komisji obrony państwowej, ażeby przekazano jej do rozpatrzenia wykaz wydatków na wykonanie programu budowy statków. Następnie składano kartki wyborcze do wyboru komisji do spraw zwalczania pijństwa. O g. 3 m. 15 zarządono przerwę na pół godziny.

Po przerwie referat komisji finansowej w sprawie projektu ministerium finansów o przedłożeniu na rok 1907 pełnomocnictw ministra do ustanowienia tymczasowych podatków państwowych od gruntów nieuprawnnych i nieirregulowanych w kraju Turkiestańskim. Referuje Lerche. Projekt do prawa o rozważeniu kolejno artykułów został całkowicie przyjęty jednogłośnie.

Na porządku dziennym referat komisji finansowej w sprawie projektu ministerium finansów o wysokości podatku z r. 1907 od nieruchomości miejskich.

Referent Kariakin mówi: Komisja finansowa sądzi, że rozpatrywany podatek w tej formie, w jakiej jest stosowany obecnie, pozostawia wiele do życzenia. Projekt do prawa o rewizji ustawy podatkowej od nieruchomości miejskich wniesiony już jest do Dumy, przeto komisja uważa za stosowne zaaprobować przedłożenie ministra o zachowaniu uprzedniego opodatkowania z r. 1907, tembardziej, że komisja zgadza się na pominięcie m. Szamachy w liczbie opodatkowanych, ponieważ ludność miasta uciepiała wskutek trzęsienia ziemi.

Otwarto dyskusję nad całością projektu; mówcy nie zapisują się do głosu. Duma przechodzi do dyskusji nad poszczególnymi artykułami. Projekt przyjęto jednogłośnie.

Na porządku dziennym referat komisji finansowej w sprawie projektu do prawa o zniesieniu podatku osobistego, pobieranego od ludności pow. izmalskiego, gub. besarabskiej. Referował Krupienski. Otwarto dyskusję ogólną nad projektem.

Giegieczkowi uważa, że komisja, odrzucając prawo Dumy udzielania poleceń ministrom, dąży do ograniczenia praw Dumy. Nie tak mówili z ministrami druga Duma. Protestując przeciwko komentowaniu w ten sposób praw Dumy Giegieczkowi w imieniu socjal-demokratów oświadcza, że frakcja przyjmuje jedynie pierwszy artykuł projektu o zniesieniu podatku, będzie zaś głosowała przeciwko pozostałym artykułom, ustanawiającym nowe podatki.

Lerche wyjaśnia, że komisja nie dążyła do ograniczenia praw Dumy; wiedzą o tem i socjal-demo-

kraci i członkowie komisji. Komisja uważa, że zbyteczna dawać polecenia ministrom, skoro Duma posiada prawo inicjatywy prawodawczej.

Ks. Wołkonski (gub. riazanśka) prosi, aby mu wyjaśniono stan rzeczy w pow. izmalskim.

Krupienski przypuszcza, że posłowie zjawiają się na posiedzenia, obznajomieni już z materiałami, w których zawarta jest historia przyłączenia części Besarabji, która dziś tworzy pow. izmalski.

Duma przechodzi do rozważania poszczególnych artykułów; bez dyskusji przyjęto pierwsze cztery artykuły; przeciwko głosują tylko socjaliści i demokraci.

(Dokończenie nastąpi.)

Rada Państwa.

Polacy z centrum Rady Państwa są niezadowoleni z porozumienia się tego centrum z centrum Dumy. P. L. Lwow, sprawozdawca „Towarzystwa”, podaje:

„Szczególnie niezadowolona jest z porozumienia polska grupa centrum, zajmująca w niem położenie autonomiczne i wystawiająca wszystkich kandydatów do Komisji. Niezadowolenie na tem się opiera, że do porozumienia należą posłowie z umiarkowanej prawicy, których stosunek do sprawy polskiej odznacza się nietolerancją. Z tego powodu w grupie polskiej już wysuwa się kwestja o usunięciu się z centrum i wznowienia układów z grupą lewych w Radzie Państwa. Takie pertraktacje już były prowadzone podczas przeszłej sesji przez p. Korwin-Milewskiego ze strony Polaków i Szipowa ze strony lewicy. Wówczas układy nie były przerwane ostatecznie, ale nie dały określonych rezultatów z powodu różnicy zdań w kwestji agrarnej. Cyfrowa kombinacja opiera się na tem: grupa polska liczy 18 członków, lewa 17, ogółem 35 głosów, co daje możność występowania z własnymi wnioskami w Radzie Państwa.”

Z ROSJI.

× **„Moskowskaja Wiedomosti”**, zgodnie z decyzją komisji, Najwyższej ustanowionej, przestały być organem uniwersyteckim i oddał wychodzić będą bez pieczęci uniwersyteckiej. Od dnia 1 (14) stycznia 1908 główny zarząd do spraw prasowych oddał „Moskowskaja Wiedomosti” w dzierżawę prof. Budilowiczowi.

× **Wydalenie 119 uczniów.** W Woroneżu wydalono ze szkoły realnej 119 uczniów za strajk, protestujący przeciwko aresztowaniu dwóch realistów, Izotowa i Wasiljewa.

× **Z Władywostoku** kazano wyjechać wszystkim Żydom w ciągu trzech dni; posiadającym nieruchomości dano 15 dni dla likwidacji interesów.

× **Ekspedycja do Mongolji.** Pułkownik Kozłow, znany towarzysz znanego podróżnika rosyjskiego, Przewalskiego, wyjechał do Mongolji.

× **Opanozerzenie polacji.** Policia odeska otrzymała 25 funtów pancerze i tarcze do odbywania w nich rewizji i niebezpiecznych wyścigach. Uzbrowienie to, przypominające średniowieczne nie przepuszcza nawet kul z bronią i masurów.

× **Rewizja senatorska w Moskwie.** Do pism petersburskich telegrafują z Moskwy pogłoski o mającej nastąpić w Moskwie t. zw. „rewizji senatorskiej”, podobno do rewizji tej wyznaczeni będą trzej senatorowie „Ruś” pisze że niektórzy z przedstawicieli władzy administracyjnej w Moskwie „bardziej myśleli o korzystnym dla siebie używaniu swoich rąk. „Nowoje Wremia” pisało przed kilku dniami, że przyczyną usunięcia naczelnika miasta Moskwy Reinbota było usunięcie komisarza policji za łapownictwo. Naczelnik miasta przekroczył dyscyplinę tem, że sam usunął z własnej decyzji komisarza policji, bez poddania tego postanowienia aprobie general-gubernatora.

× **Pismo finlandzkie.** Wydawane w języku rosyjskim przez Finlandczyków dla obrony interesów Finlandji, zaczęło wychodzić od dnia 1 (14) stycznia 1908 r. w Petersburgu, we wtorek i piątek. W tych dniach wyjdzie pierwszy numer tego pisma.

× **Gerard zostaje.** Gen-gub. Gerard, wbrew wiadomościom, powtarzanym przez całą prasę, pozostaje na stanowisku i nie zamierza podawać się do dymisji, natomiast pomocnik gen-gubernatora, gen-major Se i n, który otrzymał obecnie dwutygodniowy urlop i wyjechał do Petersburga, ma otrzymać dymisję. Nie ulega wątpliwości, że jeden z dwóch, Gerard albo Sein, będzie zmuszony podać się do dymisji; usunięcie Gerard będzie oznaczało stanowczy zwrot w polityce rosyjskiej względem Finlandji w warunkach dawnego bobrykowskiego systemu „obruszenia”.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 11 (24) grudnia.

Petersburg. Na posiedzeniu wyższego sądu w sprawie o kapitulację Portu-Artura przewoźnicza zakomunikował, że wezwanie eksperta oficera artylerji jest przedwczesne. Następnie odczytano rozkaz namiestnika Dalekiego Wschodu, określający sferę działalności kome-

danta forticy. Stessel, powołując się na to, że rozkaz nie mówi o naczelniku okręgu ufortyfikowanego, dowodzi, że do niego, jako do starszego, należało dowództwo. Świadek, pułk. Chwostow, przytacza szereg wypadków, kiedy Stessel swoimi zarządzeniami gwałcił prawa komendanta; świadek wspomina o wypadku ostrego potraktowania Smirnowa przez Stessla. Stessel usiłuje udowodnić, że pragnął tylko dobra forticy. Inż. puł. Grigorenko zeznaje, że obrona mogła być prowadzona na drugiej linii. Pułk. Dostawałow, intendent, wyjaśnia, że załoga zaczęła jeść koninę we wrześniu, wtedy też zwiększono racje dla szeregowców. Według świadectwa podpułk. Wierszynina Stessel często wtrącał się do jego zarządzeń, tak, że zmusił go do zaprzestania o tem namiestnikowi. Zachowanie się Stessla w stosunku do ludności miejscowej było pogardliwe, komendant był przez wszystkich lubiany.

× **Łódź.** Z powodu świąt Bożego Narodzenia now. stylu czasowy gubernator wypuścił z więzienia około 100 osób, odsiadujących karę z rozporządzenia administracji.

× **Charków.** W suterenach Domu Ludowego dzieci znalazły dwa granaty; policja nadto znalazła 5 bomb. Przedstawienia z tego powodu przerwano.

W nocy na 9 b. m. na 541 wiorście kolei Południowych zetknęły się dwa pociągi towarowe; ofiar niema.

× **Odesa.** Schwytano wszystkich uczestników napadu na przytułek miejski, są to oficjale restauracji Grand-Hôtel.

× **Symferopol.** Zająścia w więzieniu wywołane były przez więźniów, którzy chcieli uciec; wybili oni otwór w suficie i zamierzali rzucić bombę. Zauważono to wezas, więźniowie stawiali opór; dwóch z nich zabito, jednego raniono, zabity również dozorca więzienny.

× **Mikolajew.** W majątku swoim, Marjewka, zmarł poseł do Rady Państwa, Sokownik.

× **Berlin.** Zmarł znany laryngolog, Tobold.

× **Paryż.** Zmarł dyrektor obserwatorium astronomicznego, Janssen.

Otrzymane wieczorem.

× **Petersburg.** Sprawa Stessla. Prawnik Kostienko świadczy, że pomiędzy Stesslem i Smirnowem panowały stosunki zastrzeżone. Smirnow nieraz zwracał się do świadka zapytaniem, czy może on, jako komendant forticy, aresztować Stessla i innych wyższych oficerów, jeżeli zechcą poddać fortycę. Świadek dał odpowiedź potwierdzającą, ale z zastrzeżeniem, że aresztować Stessla będzie można tylko wtedy, kiedy zostanie wysłany parlamentarjusz z propozycją poddania się. Pułkownik ks. Mikaliedze podał, że Stessel wysiedlił go z komendą żandarmską na Lao-Teszan, gdzie cała komenda przez trzy tygodnie znajdowała się w bezczynności.

× **Kijów.** W centralnym kantorze pocztowym wykryto sprzeniewierzenie 14,000 rb.

× **Elizawetgrad.** Schwytano przestępców, którzy dokonali kilku zabójstw; pośród nich są zabójcy Kielepowskich.

× **Sewastopol.** Sąd wojenno-morski na publicznem posiedzeniu rozpatrywał sprawę 19-u majtków, przyjmujących udział w buncie na „Potiomkinie”.

W składzie materiałów wybuchowych ministerium marynarki wybuchu, podczas przygotowania, bomba. Trzech ciężko rannych. Gmach zniszczony.

× **Tulon.** Spłonęły wielkie składy mebli i spirytusu; przy gaszeniu ranionych zostało kilku strażników.

× **Paryż.** Na kolejce podziemnej, przy spuszczeniu, zlał się pod naciskiem powietrza keson; kilku robotników wyrzuciło na drugi keson.

× **Waszyngton.** Z Chili dochodzą wieści o walce wojska z strajkującymi robotnikami fabryki saletry. Wojsko strzelało z kartaczownic i zabiło około 200 robotników.

Wrzenie w Persji.

× **Berlin.** Agencji „Wolff” telegrafują z Teheranu, że prezes medżyli-su podał do wiadomości publicznej następującą umowę z szachem: szach zgadza się na wygnanie Saad-ud-Doule i intrygantów — przedstawicieli duchowieństwa oraz na ukaranie osób, wywołujących zajeścia. Szach nadto zezwala na powrót Ala-ud-Doule i brata jego, daje dla obrony medżyli-su oddział, złożony z 200 żołnierzy, oddaje pod zarząd ministerium wojny całą armię, między innymi kompanję kozaków, dotąd niezależną i pozostawia oficerom rosyjskim tylko rolę instruktorów w

kompanji, nie zaś komendantów, jak było dotąd. Sklepy w mieście otwarto.

Tabryz. Naczelnik miejscowy nałożył areszt na dochody pocztowo-telegraficzne i paszportowe i chce z nich korzystać sam.

Kurjer konsulat rosyjskiego zmarł od ran.

Teheran. W meczecie nadal pozostają zbrojni stronnicy medżyliu. Plac artyleryjski jest pusty, lecz przeciwnicy medżyliu nie uspokoił się jeszcze; w mieście zdarzają się wy-

padki grabieży sklepów. Wszystkie zakłady naukowe, za wyjątkiem rządowego i wojskowego, są zamknięte. Gazety wyszły. Od czasu rozejścia się tłumów z placu artyleryjskiego, medżyliu nie stawia placówek nocnych na ulicach przyległych. Gabinet i część medżyliu wygotowały warunki zgody, a mianowicie: szach i medżyliu napiszą warunki na koranie, przyłożą pieczęcie i nawzajem doreczą sobie korany.

Londyn. Agencja „Reutera” ze źródeł wiarygodnych komunikuje, że

skoro tylko rząd perski będzie rozporządzał dostateczną siłą, ażeby zagwarantować urzeczywistnienie zarządzeń władz cywilnych i wojskowych, wtedy nastąpi uspokojenie kraju. Persja może liczyć na to, że Anglia i Rosja, nie wtrącając się czynnie, wpłyną na reorganizację kraju. Nadzieje na przyszłość powinny się wzmacniać od chwili, kiedy w Persji zapanuje przekonanie, iż ani Rosja, ani Anglia nie zamierzają popierać żadnego ze stronnictw w celu wzmocnienia kontroli nad działal-

nością rządu. Porozumienie anglosyjskie w sam czas zostało zawarte, gdyż usunęło poważne komplikacje, które odbiłyby się na stosunkach Anglii i Rosji. Żadne z mocarstw nie skorzysta z zamieszania w Persji; w chwili obecnej wywołałoby to ruch przeciwko Eur. peczykom. Główne zadanie narodowości europejskich powinno polegać, zwłaszcza wobec wypadków w Maroku, na tem, ażeby nie spowodować błędów, tak niebezpiecznych dla Europy, zarówno w Afryce, jak i gdzieindziej.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 11 (24) grudnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	75.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	453.-
1-sza Pożyczka Premijowa	367.-
II-ga	—
III-cia	—
4% Renta	74.25
4 1/2% Pożyczka zewnętrzna	94.-



BENS DORP'A
KAKAO
AMSTERDAM
HOLANDJA

Nie podlega wątpliwości iż KAKAO jest absolutnie czyste. Podwójnie mocne. KAKAO BENS DORP'A tylko w żółtem opakowaniu.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.
2 2210 2

Od Nowego Roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski” miesięcznik pod tytułem

„PRZEGLĄD NARODOWY”

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego”. „Przegląd Narodowy” będzie pismem, poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronnictwami.

Nie I ukazuje się w pierwszej połowie stycznia, zawierając będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego, W. Konopczyńskiego, A. Sadze-wicza, J. Kisielewskiego i innych.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:	z przesyłką pocztową:
Rocznie 8-	Rocznie 10-
Półrocznie 4-	Półrocznie 5-
Kwartalnie 2-	Kwartalnie 2-50

za odnośnienie do domu dopłaca się 15 k. kwartalnie

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

3 2211 1

STANISŁAW SADOWSKI
KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA № 115

poleca wydawnictwa własne:

Miłośnikom Pamiętek. Album z teci Jana Olszewskiego, zawierające wybitne polskie postacie i piękne widoki pamiątkowe. Wydanie ozdobne z objaśnieniami historycznymi i wierszem Or-ta, w oprawie rub. 1.80.

Teresa Jadwiga. Dworzankin Królewicza Jakóba, powieść dla młodzieży, z czasów Sobieskiego. Z rysunkami Illicza, w kartonie rub. 1, w oprawie rub. 1.40.

Warnkówna. Czytacie dzieci! — powiastki i wierszyki dla dzieci, z rysunkami Lindemana. Karton kop. 90.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne. Posiada wielki wybór dzieł i nut z wszystkich dziedzin literatury i muzyki. Nowości natychmiast otrzymuje.

Dostarcza wszelkie książki i nuty, ogłaszane przez czyjekolwiek katalogi. Dla Instytucji Polskiej Macierzy ustępstwo.

Wysyła za zaliczką. — Katalogi bezpłatnie.

3 2172 3

Najnowsze i największe dzieło ilustrowane ostatnich czasów, najodpowiedniejsze na Podarki Gwiazdkowe

Antoni Potocki

GROTTGER

Pierwsza wyczerpująca monografia genialnego artysty polskiego.

Dzieło w wydaniu ozdobnym. Zawierające około 250 z oryginalów zdjętych reprodukcji. Cena w ozdobnej oprawie 15 rb.

Treść: Wstęp. Pierwsze lata (1837—1850); II Lwów i Kraków (1850—1854); III Lata wiedeńskie (1854—1861); Rok sześćdziesiąty trzeci (1861—1864); V Wene-cja; VI Na tularce wśród swoich (1865—1866); VII Ostatni rok (1867); Przypisy.

Wydawnictwo Księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł).

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.
SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA Z GÓR HARCU
(D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najwybitniejszych powag lekarskich, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanki tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka 1 rb., — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN, Warszawa, Śliżka № 33/A. Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegaj się fałszykatów i podrabianych etykiet.

52 1992 6

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA”
ulica Wileńska, dom Dobroczyńności

poleca książki popularne:

1. Wesele Jagusi. Warnkówna. — 71/2
2. Książeczki obrazkowe dla dzieci
3. Niebieskie róże. Baśń w 1-y akcie, a w trzech obrazach. J. N. Pol-pawski — 30
4. O pańszczyźnie w Polsce. Mel-czarska — 20
5. O ks. St. Staszycu. K. Promyk — 05
6. Jak polepszyć zdrowie powszechne. D-r J. Polak — 06
7. Co się dzieje w ulach? M. Stefa-nowska — 15
8. Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? S. Kramsztyk — 40
9. Obrazowa nauka czytania i pisa-nia. K. Fronyk — 15
10. Marki oświatowe.

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnokształ-cące i dziecinne. 2 2206 1

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodoba-jący się towar zwracamy pieniędże.

„SZEWIOT MODE” jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na ele-ganckie i solidne męskie kostiumy, kolor tła materiału czarny, szary i oli-wkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bez-płatnie. Kastor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marengo. Za arszyn 3 r. 50 k. i 11 r. 50 k.

! DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na ele-ganckie jesiennie i zimowe kostiumy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solid-ne przecinki lub gładki. Za 8 arsz-na cały damski kostium 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., i 6 r. 50 k. „Prima” (sze-rokość 28 wersh.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS” ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w mo-dne kratki i przecinki na damskie za-kłady, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu od razu 2 mę-skie lub mieszane odcinki doda-jemy cenę premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. **S. BRÜLL.**

Towar wysyłamy pocztą za zalicze-niem na rachunek fabryki. Do Sy-berji dolicza się 50%. 16 1774 15

WAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU.

PARAGO

ZNANY ZE SWOJEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNIŚCZENIE ODEISKÓW. 30 i 50 k. LEŚNIOZŁ. NASŁADOWNICTW.

Wyszczególnić się

200 rubli miesięcznego

dochodu może każdy osiągnąć. Oferty „K. R. 200” nadsyłać do biura ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8. 9 2111 3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Bransoletkę, zgubioną 19 listopada na просп. S-to Jerskim można odebrać w Banku Ziemskim u Hr. O'Rourke. 2220

Dentysta Nowiński. Leczenie elektrycznością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjście bez bólu. Wilno. Pro-spekt, 42. 11 1195 11

Niemiec, lat 21, poszukuje miejsca pi-sarza prowentowego. Porzta Mir, gub. mińska, miasteczko Poloneczka, Stanisław Waj. 2 2225 1

Pokój do wynajęcia i skrzypce do sprze-dania. Ulica Zawalna 16, m. 39. 3 2 26 1

Robię pończochy, kamazse. Mostowa 12, mieszk. 2. 2170

Sprzedaje piwiarnię, w dobrym punk-cie, z powodu wyjazdu. Ul. Połtawska, d. Jazdowskiego. 3 2224 1

Zgubiono zegarek damski, czarny, o złotym cyferblacie, w po-niedziałek, przechodząc S-to Jerskim pro-spektem — Zamkową — Wielką — S-to Jan-ską — Dominikańską i Trocką, Łaskawy znalazca zechce odnieść na Zandarmski zautek Nr 1, m. 3 — za nagrodą. 2 2216 2

„GONIEC PORANNY I WIECZORNY”
Najpoczytniejsze pismo polskie.

Wychodzi dwa razy dziennie przy współpracownictwie wybitnych publi-cystów i literatów polskich.

„Goniec” stoi na straży ideałów narodowych i wyznaje zasady szczerze demokratyczne.

Wielka poczytność „Gońca Porannego i Wieczornego” czyni go najod-powiedniejszym pismem dla wszelkich ogłoszeń.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje główny kantor: Zgoda 5, oraz nasze filje i kantory.

3 2203 1

Ceny prenumeraty „Gońca Porannego i Wieczornego”:

w Warszawie:	z przesyłką pocztową:	Zagranicą:
Miesięcznie — 60	Miesięcznie — 75	Miesięcznie 1-30
Kwartalnie 1-80	Kwartalnie 2-25	Kwartalnie 3-90
Rocznie 7-20	Rocznie 9-	Zmiana adr. poczt. — 20

Za odnośnienie miesięcznie 15 kop. Cena egzemplarza „Gońca Porannego i Wieczornego” w Warszawie 2 kop., na prowincji 3 kop.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI
pismo ilustrowane dla kobiet.

W roku 1908 będzie znacznie rozszerzony. Powięk-szony i udoskonalony zostanie dział mód, wpro-wadzone zostaną nowe działy ilustracyjne.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI
pomieszcza:

powieści, nowele, sprawozdania, krytyki literackie, artystyczne i teatralne, korespondencje, kroniki tygodniowe, i t. d.

W każdym numerze dla praktycy pod tyt.:
Poradnik dla Kobiet

obejmujący rady i wskazówki z dziedziny higieny, pedagogiki, gospodar-stwa domowego.

Co miesiąc wielka tablica z krojami i korespondencja z Paryża.

Prenumerata:

w Warszawie kwartalnie rb. 1, rocznie rb. 4. Z przesyłką pocztową kwar-talnie rb. 1.25, rocznie rb. 5.

Kantor prenumeraty:
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 49.
Redaktor Jan Skiński.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie. 2204

Wydawnictwa rok drugi.

Najpoczytniejsze!! Dla kobiet!! Najtańsze!!

KOSMETYKA

Pierwsze i jedyne pismo ilustrowane dla kobiet, poświęcone higienie i este-tyce, pielęgnowaniu urody, racjonalnej kosmetyce, perfumacji i sprawom kobiecym. Wychodzi co tydzień, przy współudziale lekarzy, chemików, artystów i lite-ratów. Treść zajmująca i obfita.

Kosmetyka zdobyła sobie niezwykłą poczytność i sympatię szerokiego ogółu kobiet i stała się niezbędną doradczynią i wszechstronną informatorką każdej kobiety.

W r. 1908 Kosmetyka wychodzić będzie ze znacznie rozszerzonym progra-mem i w zwiększonej objętości.

Prenumeratorki w ciągu roku otrzymają kilkakrotnie cenne premja, nadto, na mocy układu redakcji z pierwszorzędnymi zagranicznymi i krajowymi firmami, będą mog-ły nabywać ze znacznym ustępstwem (od 10 — 15%) pierwszorzędnej wartości preparaty lecznicze, kosmetyczne, mydła, perfumy, przybory toaletowe i t. p.

Prenumerata kwartalnie wynosi tylko 1 rb. w Warszawie i rb. 25 kop. z przesyłką.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Senatorska 36.

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ILUSTROWANA
ZYGMUNTA GŁOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem wigilijnym i noworocznym.

Na welinie, w 4-eh wielkich tomach, ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nu-tami, w zakresie polskich i litewskich dzieł, kultury, praw, obyczajów na-rodowego, sztuki i nauk, uzbiorów i u-biorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia pu-blicznego, rycerskiego, rolniczego, koś-cielnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym do-mu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości pol-skiej, prof. Al. Brückner, tak pi-sze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedji Głogera: „Równie pożytecznego, cieka-wego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barw-nego życia, i wskrzesza się zamierzcha-ła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorków „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie rubli 12; z przesyłką pocztową i opakowaniem rubli 13, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. 2 2202 1